

# NIE JEDEN Z WIELU, PROSIŁEM

Przecież prosiłem by mieć w sobie odwagę  
By nie poddawać się tak łatwo, dawać radę  
By te przeszkody, które mijam były małe  
A codzienne troski nie łamały życia na amen

Prosiłem żeby w sercu dominował kolor  
Na dzień dzisiejszy Nasycenie poza kontrolą  
Nie mogę pojąć jak to działa, gdzie szukać wsparcia  
Kiedy depresja jak bumerang, ciągle powraca

Mama mówiła żeby życie trzymać w ramach  
Jedna po drugiej coraz bardziej rozjebana  
I Uświadamiać sobie muszę że to dramat  
Bo walczę tu sam ze sobą  
Pozycja z góry przegrana

Przecież prosiłem o trochę czasu  
by poukładać swoje sprawy  
Zdjąć nogę z gazu  
Nie chciałeś słuchać  
Zostawiłeś mnie sam sobie  
Powiedz jakie to uczucie, gdy upada człowiek

No powiedz sam ile prosić mam  
Ile ran mi zadasz  
Co czujesz kiedy znowu tu upadam  
No powiedz sam, jak się trzymać  
Kiedy zmrok zapada  
A każdą zaletę gasi mała wada  
Przecież to nie jest taka prosta sprawa  
A znowu mam wrażenie  
Że po prostu mnie tu zostawiasz  
Prosiłem daj mi tę siłę  
Daj mi trochę nadziei  
Całego świata nie zmienię  
Chciałbym sam się zmienić

Chciałbym się zmienić sam dla siebie i dla moich bliskich  
Potrafię ranić jak pociski  
Zostawiać blizny  
Charakter ciężki  
Podatny na złe recenzje  
Nie chce przegrać tego życia  
po prostu nie chcę.

Proszę o szczęście dla rodziny, wiarę i zdrowie  
by dali radę, kiedy ja znowu zawiodę  
Proszę o drogę, nowe cele, siłę i pasję,  
by z zimną głową udowadniać swoje racje.

Jeszcze bardziej łapać chwile, świecić sukcesem  
nie szukać dziury w całym, życiem się cieszyć  
grzeszyć, naprawiać, świadomie stawiać nowe kroki  
by z optymizmem mijał nowy rok za rokiem  
tracki naprawiać pewnym podejściem do sprawy,  
dominować zaletami, a odstawić wady.  
Prosiłem tyle razy będę prosić nadal,  
chcę wychodzić z twarzą nawet wtedy, gdy upadam.